

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Chamberlain wypowiedział się

przeciw projektowi polskiemu w Lidze Narodów.

„Pakt o nieagresji byłby wznowieniem protokołu genewskiego i nie przyniósłby żadnej realnej korzyści” — powiedział angielski minister spraw zagranicznych.

(Własny telegr.)

Genewa, 7. 9. — Jak doniosły dzisiejsze dzienniki poranne delegacja holenderska przyjęła na siebie dotychczasową rolę delegacji polskiej utworzenia ośrodka ogólnego zainteresowania, wystąpiła bowiem z projektem paktu gwarancyjnego, który znacznie dalej idzie niż projekt polski.

o nieagresji. Zdaniem Chamberlaina pakt taki, który byłby wznowieniem protokołu genewskiego w obecnym momencie nie przyniósłby żadnej realnej korzyści, a pakt o Lidze Narodów i układ locarneski dają całkowitą gwarancję bezpieczeństwa. Jeszcze mniej zadowolony jest Chamberlain z projektu holenderskiego.

ski dają całkowitą gwarancję bezpieczeństwa. Jeszcze mniej zadowolony jest Chamberlain z projektu holenderskiego.

Zwycięzcy niedzielnego biegu na przelaj w Wenecji.



Od lewej ku prawej: Walerysiak („Strzelec”) IV nagroda; „Renno” (Ł. K. S.) II nagroda; „Orlicz” (Ł. K. S.) I nagroda; Trzonek (Sokół, Łódź II) III nagroda i Sodała (Strzelec) V nagroda.

Rewizja rachunkowości banków w całym państwie.

Chodzi o stwierdzenie wysokości pobieranych procentów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 9. — W najbliższych dniach nastąpić ma rewizja rachunkowości banków w całym państwie przez Ministerjum Skarbu przy udziale władz prokuratorских.

Chodzi o stwierdzenie wysokości pobieranych przez banki procentów, które, jak dotąd skonstatowano, są powodem częstych upadłości poważnych firm przemysłowo-handlowych.

Banki winne pobierania nadmiernych procentów pociągnięte będą do odpowiedzialności karnej i pozbawione koncesji.

Setną dwudziestą pierwszą PREMJE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała p. Tekla Rytel, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 155. Numer „Echa” przyniósł sprzedawca do domu.

Min. Miedziński zlekceważył orzeczenie wybitnego fachowca w sprawie liczników.

Wskutek tego inż. Jasiński podał się do dymisji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 9. — Wielkie wrażenie wywołał fakt podania się do dymisji inspektora rządowego w dyrekcji Państw. inż. Jakóba Jasińskiego. Inż. Jasiński przed miesiącem wydał opinie o konieczności zlikwidowania fatalnie funkcjonujących liczników telefonicznych, pomimo to jednak minister Miedziński do tej chwili nie powziął żadnej decyzji i zlekceważył orzeczenie wybitn. fachowca. Ta okoliczność zmusiła inżyniera Jasińskiego do podania się do dymisji.

SENATOROWI UKRAIŃSKIEMU nie przyznano obywatelstwa polskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 9. — Ukraiński senator Aleksander Karpiński otrzymał od władz administracyjnych I-ej instancji zawiadomienie, że nie przyznano mu obywatelstwa polskiego. Senator Karpiński prowadzi kancelarię adwokacką w Równem na Wołyniu.

Gięda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,47
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,04
Szwajcaria	172,48
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,76
Złoty	57,80
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W płaceniu	8,90

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

na którym narodowej

owiska śląskie”, wy... „Krajoznawstwo”; 5 Przerwa; 20.30 K... bala „Krew polska”; ka, Janina Sokolow... decki i inni; 22.00 K... asu, komunikat lotn... katy P. A. T., nad...

Dr. med. EKKE... powróci... Kilińskiego przy Głównej choroba w ryczo, sk... i dróg mocz... wych przy... od godz. 12... od godz. 6 1/2...

Dr. Med. Dobrowol... powróci... choroby gar... nosa, uszu... Warszawa, ul... Krzyńska 6...

meble syp... na słońcu... kredens pok... garderoby... lóżka sprzą... stolarnia Lub... 6 przy Napió... szkiego

buwie trwa... lżna, manu... ra na raty ta... „Kredyt” ul. Na... nr. 15 I p... potrzebny pod... ny stolarski... Ul. Ke. Brzóz... Radoogoszcz...

ch, chociażby posiad... gdzie indziej o 50 pr... cent drożej... komunikatów i... czenia honorarium... i odrzuconych red... wo odp... zlaw L

Nie taki straszny djabeł!...

Najwyższa fala wody na Wiśle nie wyrządziła żadnych szkód.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7. 9. — Wczoraj popołudniu przeszła najwyższa fala wody na Wiśle pod Warszawą, zalewając tylko niżej położone brzegi.

Przed wieczorem woda zaczęła szybko opadać, tak, że za parę dni wróci do normalnego poziomu.

Katastrofa kolejowa na stacji w Dęblinie.

15 osób lekko rannych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7 września. Wczorajszej nocy na stacji kolejowej w Dęblinie zderzyły się dwa pociągi osobowe. Lokomotywa oraz kilka wagonów uszkodzonych. 15 pasażerów odniosło lżejsze rany.

Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 25.

(z dnia 7. IX. 27).

Imię i nazwisko _____ Adres _____

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Ł. Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

01238, 26915, 26948, 89876, 12165, 89889.

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego”, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wśród wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-oh dni.

Kupon ten ważny do 9-go września.

Dwie katastrofy samolotowe we Lwowie. Podróż aeroplanu bez podwozia.

Niefortunne lądowanie aparatu wojskowego.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 7. 9. — Samolot pasażerski, który przybył wczoraj przed wieczorem z Krakowa

zgubił podczas startowania podwozie. Zawiadomione o tem lotnisko lwowskie przy pomocy sygnałów poinformowało o niebezpieczeństwie nadlatujący z Krakowa samolot. Lotnicy zdecydowali się wylądować na gruncie

piaszczystym przyczem tylko część przednia aparatu uległa zniszczeniu. Pilot i pasażerowie odnieśli lekkie rany. W tym samym czasie nadleciał aparat wojskowy, który w czasie lądowania zaczepił o znajdującą się na lotnisku wojskową karetkę sanitarną i rozbił ją zupełnie. Żołnierze znajdujący się wewnątrz zostali ciężko ranni.

200.000 złotych wygrały cztery osoby z rozmaitych sfer społeczeństwa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7 września. — Wygrana 200.000 złotych padła na Nr. 96042.

Los ten nabył w kolekturze u dyrektora teatrów miejskich p. B. Rostkowskiego (Trębacka 10) jeden z wyższych wojskowych z Min. Spr. Wojsk., p. major H.

który los następnie odstąpił kolektorowi Łatuszkowi w Starogardzie na Pomorzu. Los ten obecnie posiadają cztery osoby: robotnik fabryki w Starogardzie Kucharzki, nauczyciel w Chełmży Roik, obywatelka Morawicy — Cezarowa i kontroler celny pod Kartuzami — Łuczak.

Żona inżyniera zamordowała syna i popełniła samobójstwo.

Z Piotrkowa donoszą:

O godzinie 11 rano miasto zaalarmowane zostało wieścią o strasznej, tajemniczej tragedii w rodzinie Grudzińskich.

P. Grudzińska (z domu Kempfiska), żona in-

żyniera, zatrudnionego w min. przem. i handlu, zastrzeliła z rewolweru śpiącego jeszcze swego dwudziestoletniego syna, poczem sama popełniła samobójstwo. Przyczyny tragedii dotychczas nie są zupełnie wyjaśnione.

Tragiczna śmierć.

Kapitan wypadł z drugiego piętra na bruk.

Z Bydgoszczy donoszą:

W dniu dzisiejszym o godz. 6 rano wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny wypadek śmierci. — Mianowicie gospodarz szkoły oficerskiej kpt. Konrad Karwik, wychyliwszy się z okna drugiego piętra

szkoły oficerskiej przy ulicy Gdańskiej, w pewnej chwili stracił równowagę i upadłszy na bruk, poniósł śmierć na miejscu.

Tragiczna śmierć kpt. Karwika, cieszącego się w kołach oficerskich wielką sympatią, wywołała w mieście nader przygnębiające wrażenie.

Incydent graniczny polsko-litewski zlikwidowany.

Komunikat rządu kowieńskiego,

Kowno, 7. 9. — Wielkie wrażenie wywarł tu urzędowy komunikat litewski stwierdzający, że

incydent graniczny polsko-litewski uważać należy za zupełnie

zlikwidowany. Komunikat ten charakteryzuje najlepiej fałszywe niemieckie o rzekomej ultimatum Polski do Litwy kowieńskiej.

Kronika ruchu przedwyborczego.

Prace przygotowawcze.

Obecnie 200 osób układa pierwsze egzemplarze list wyborczych, co potrwa do soboty, a następnie drugie 200 pracowników wypełniać będzie dwie kopie, ponieważ jedna lista zostaje złożona w magistracie, a dwie w obwodowych komisjach. Magistrat posiada już

odpowiednią ilość lokali

na obwodowe komisje i w dniu jutrzejszym przedstawi plan ich rozmieszczenia głównej komisji, która wyznaczy do poszczególnych komisji jej członków i przewodniczącego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie

główniej komisji wyborczej, która od dziś urządzać będzie w gabinecie po ś. p. prezydencie Cybarskim.

Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy m. Łodzi:

Skład tego komitetu jest następujący: Bartczak Stanisław, Fiedler Zygmunt, Kościelnik Władysław, Lyszkowski Władysław, Nowicka Helena, Olczak Stanisław, Pogonowski Józef, Stomilski Adam, Stankiewicz Leopold, Welgt Edward.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronicy 5 w podtytuł po prawej stronie zamiast słów:

„Ranne odkrycie”

zauważyli umyślną zmianę

„Poranne odkrycie”

czyli zamienione słowa:

„Ranne” na „Poranne”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną dwudziestą pierwszą premię w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wiecz.” otrzymała

p. Tekla Rytel

zamieszkała przy ulicy Poinorskiej 155.

Numer „Echa” przyniósł sprzedawca do domu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie generała Żymierskiego. Wyrok ten obejmuje 250 stron pisma. Generał Żymierski został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska. Sąd zaliczył mu na poczt kary areszt śledczy. Drugi oskarżony został uwolniony.

W motywach wyroku podaje się, że generał

Żymierski nadużywał swego wysokiego stanowiska na niekorzyść Skarbu Państwa, że faworyzował firmę „Protekta”, że pobrał od Saksona łapówkę w postaci 6 tysięcy akcji i od tegoż 10 tysięcy złotych na imię swej narzeczonej p. Orłowej. Za okoliczności obciążające sąd przyjął zbieg przestępstwa i czyn karygodny, popełniony w ciężkim położeniu finansowym państwa. Za okoliczności łagodzące służyły niekaralność skazanego, wybitna opinia służbowa, zasługi bojowe i rany odniesione w walkach frontowych.

11 zagród pełnych zboża strawił ogień pod Turkiem.

Z Turku donoszą:

W dniu onegdajszym około godziny 5 po południu we wsi Splimberzu, pod Uniejowem wybuchł groźny pożar.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej okolicznej straży, tudzież ludności miejscowej, ogień szerzył się w zastraszający sposób i w krótkim czasie ogarnął

kilkanaście zagród włościańskich z tegorocznymi zbiorami.

Walka z rozszałym żywiołem trwała kilka godzin i dopiero późnym wieczorem ogień zlokalizowano.

Ogień strawił

11 zagród.

Inwentarz żywy uratowano całkowicie. Wypadków z ludźmi nie było.

Pożar jak wykazało przeprowadzone dochodzenie został spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem.

Właściciele lokali i jednopokojowych mieszkań robotniczych w Pabjanicach

zostali zwolnieni od podatków miejskich.

Z Pabjanic donoszą:

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Magistrat m. Pabjanic wystąpił z projektem zwolnienia od podatków miejskich właścicieli lokali i mieszkań robotniczych, jednopokojowych,

za które czynsz komorniany wynosił 60 rubli przedwojennych. Przedstawiciele związku lokatorów zgłosili do wniosku poprawkę, aby zwolnić

od podatku również mieszkania o czynszu przedwojennym w wysokości 70 rubli. Wniosek ten wraz z poprawką przyjęto.

Ponieważ samorząd samodzielnie sprawy te załatwić nie może, przeto w dniach najbliższych zostanie wystosowany memoriał do władz wojewódzkich z prośbą o zaakceptowanie.

Związek ogrodników polskich

urządził w Pabjanicach wystawę kwiatową.

Z Pabjanic donoszą:

Onegdaj w Pabjanicach otwarta została wystawa kompozycji kwiatowych, urządzona staraniem pabjanickiego oddziału związku ogrodników polskich. Wystawę mieścił się w sali kina miejskiego. Ciekawe i nadzwyczaj arty-

stycznie wykonane kompozycje kwiatowe ścigają tłumy publiczności. W wystawie biorą udział właściciele ogrodów oraz zakładów kwiatarskich.

Wystawa zamknięta zostanie z końcem tygodnia.

Jesienny temperament szoferów.

Przejechała robotnica.

Łódź, 7. 9. — Dzisiaj około godziny 8 rano przy zbiegu ulicy Konstancyńskiej i Gdańskiej dostała się pod koła samochodu

34-letnia Konstancja Tomaszewska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 42.

Nieszczęśliwa kobieta uległa ciężkim

obrażeniom ciała. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwoził Tomaszewską do szpitala w Radogoszczu.

Sprawca wypadku szofer zbiegł bezkarnie. Poszukuje go policja.

OBYWATELE!

W momencie wyteżonej i budzącej najlepsze nadzieje pracy nad dźwigniem zrzębów odrodzonej państwowości polskiej uderza w Ojczyznę naszą nowy cios:

Kleska powodzi w Małopolsce Wschodniej objęła 11 powiatów, przerywała środki komunikacyjne, zabrała dojrzale plony z pól, wyrządziła milionowe straty wioskom i miasteczkom, pozbawiła wielu ludzi dachu nad głową, odzieży, żywności...

Patrzmy w oblicze jednej z tych przeraźliwie a niespodzianie rozwartych przed nami potrzeb, którym zaradzić może tylko zbiorowy wysiłek ogółu społeczeństwa.

Cierpienie hartuje ludzi i narody: ono wyzwala utajone w nas sily i energię, budzi wiarę, rozpala miłość bliźniego, nieci poczucie, żeśmy dziećmi jednej wspólnej Ojczyzny. I to jest szczęście w nieszczęściu. Niechaj błogosławionych skutków tej prawdy doznają nasi współbracia z Małopolski Wschodniej i niechaj mają sposobność przekonać się, że w nieszczęściu poznaje się prawdziwego przyjaciela.

Idąc w sukurs podjętej przez Rząd akcji, pośpieszmy wszyscy z pomocą ofiarom powodzi. Olos wzywający do tego zbożnego dzieła poszedł już na cały kraj. Nikt, kto rozumie sprawę, nie pozostanie nań głuchy.

Na Łódź i Województwo Łódzkie w szczególności sposób zwrócone są oczy całej Polski, oczekując, że szlachetne serce łódzkiej mieszkanców nie zawiedzie, jak zwykle i przyczyni się wydatnie do zagojenia rany na Kresach Wschodnich.

Sprawa pokieruje niżej podpisany Komitet Wojewódzki.

Obywatele pośpieszcie mu ze swym współdziałaniem.

Łódź, dnia 6 września 1927 roku.

Wojewódzki Komitet pomocy dla Małopolski Wschodniej

Wydział wykonawczy:

- 1) Bablaci — Prezes Krajowego Związku Przemysłu Włók.
- 2) Bełżyński Stefan — Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi.

(—) W Łodzi powstał komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej.

(—) Pracownicy gazowni miejskiej otrzymali 15 proc. podwyżki płac, wobec czego groźba strajku zniknęła.

- 3) Blederman Alfred — Prezes Zw. Przem. Wł. w Państwie Polskim.
- 4) Fiedler Zygmunt — Wiceprezes Rady Miejskiej.
- 5) Gminkowski Czesław — Prezes Związku Dziełników.
- 6) Lewicki Stanisław — Wicewojewoda Łódzki.
- 7) Owiński Jan — Kurator Okręgu Szkolnego.
- 8) Rosman Kazimierz — Rejent.
- 9) Ks. Tymieniecki Wincenty — Biskup Łódzki.
- 10) Wojewódzki Wacław — p. o. Prezydent m. Łodzi.
- 11) Wolczyński Józef — wiceprezes Rady Miejskiej.

CZŁONKOWIE:

- 1) Bajer Karol — naczelnik Wydziału Województwa.
- 2) Bilyk Alfred — adwokat.
- 3) Dr. Barciński Marceł — dyrektor Związku Przem. Włók. w Państwie Polskim.
- 4) Ks. Dzioba Józef.
- 5) Foerster Paweł — wojewódzki komendant Pol. Państw.
- 6) Dr. Gutek Zygmunt — inspektor Starostw Województwa.
- 7) Harasz Antoni — poseł na Sejm.
- 8) Izycki Stanisław — komisarz Rządu na m. Łódź.
- 9) Ks. Kaczyński Dominik — proboszcz kościoła M. B. Zwyc.
- 10) O. Litz — T. J. proboszcz kościoła NMP.
- 11) Michalak — poseł na Sejm.
- 12) Nowicki Stanisław — ksiądz.
- 13) Niedzielski Anatoljus — Komendant P. P. m. Łodzi.
- 14) Spickerman — Poseł na Sejm.
- 15) Dr. Siliński.
- 16) Szostak Zygmunt — Naczelnik Wydziału Województwa.
- 17) Ks. Wyrzykowski Wacław — Proboszcz Kościoła Katedralnego.
- 18) Wodziński R. — Adwokat.
- 19) Woyciechowski Jan — Naczelnik Wydziału Województwa.
- 20) Ks. Tomczak Kazimierz — Biskup Sufrag. Łódzki.
- 21) Paweł Zielina — Dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej.

Dary w naturze i gotówce przyjmują Komitety Powiatowe i lokalne. Zebrane pieniądze przekazywać należy na konto czekowe Nr. 1047 w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Łodzi.

Ja

czyszy rup

Jak powstają a...
...do na powyższ...
...przedmiotów...
...przetworzył...
...zakupi...
...i nieinteresują...
...tego, aż pewnego...
...swego kształ...
...cznym i

nabiera dla...
...porządk jedno z og...
...świadczących...
...działów kultura...
...Od współczesn...
...ale wyraźni...
...dalej od tej lin...
...przedmiot...
...większym pietyzm...
...dostatecznie...
...zwracając u...
...Musiał jednak pr...
...niecznie okres, w...
...jeszcze niema...
...praktyczny uznan...
...dający smakow...
...wedruje naj...
...przedmiotów niuz...
...nieciami, do skła...
...na

zeli nie do ognia...
...cznej idei ginie...
...dne nowości ok...
...mieszkania

kula

zniszczony gar...
...przeważnie n...
...nia z pietyzmem...
...onych lat, idą zw...
...zyny lub zupełn...
...Udaje się czasa...
...przedmiotowi uję...
...res czasu na jak...
...Przenosiny ws...
...ela, podział mają...
...ni po trzydzie...
...przytułku go wy...
...zatem, który rz...
...przedmiot sw...
...yżkał i z pomied...
...były pocześniejs...
...ona siebie wola b...
...żożności

„dojścia do...
...się tak wyrazić...
...ludzi, niezależn...
...ej mody i wrażliw...
...tembardziej.

ENRI DAVERNO

Niezwykła

—Dziś już ludz...
...rzeba było widzi...
...zede wszystkim...
...znie był przygot...
...na dzień... Ot, nap...
...na niby“ z całym o...
...szyskami...

Tak mówił Julj...
...Łódzi towarzysze

— Jaby też ur...
...trafił Geo Corbig...
...— byliśmy ml...
...— Och, tak! —

konala myśl, mój d...
...Brotteur, dama c...
...kromnej Kiki Sorbi...
...Wśród zebranych...
...ważnie, niczem ka...
...tta tryskała radoś...
...sia i zdrowiem. By...
...jak gdyby sobi...
...prawy. Geo Corbig...
...s. miał jedną z t...
...ogaczych wzbudza...

— Trzeba urzad...
...— zdecydował...
...Z miejsca ułożon...
...— Ja chce być w...
...— oświadczyła M...
...Rankiem w dniu...
...atlasowa sukienk...
...zała się towarzyz...
...belna uroku, że w

Jak powstają antyki?

Wyrzucone z mieszkania „graty”

Ciszy rupieciarni nabierają powoli dużej wartości materialnej i historycznej.

Jak powstają antyki? Łatwo chyba odpowiedzieć na powyższe pytanie dać odpowiedź; przedmiot, który wyszedł z użytku, przetrwał później czas, kiedy był używany za zupełnie nieużyteczny, niemający i nieinteresujący, przeżył właściciela swego, aż pewnego dnia uderza nagle pięknym swego kształtu, tchnie stylem historycznym i nabiera dla nas wartości.

Wyrzucane jedno z ogniw łańcucha przedmiotów, świadczących o ograniczonej ciągłości dziejów kulturalnych.

Od współczesności dzieli go niewidoczna, ale wyraźnie wyczuwalna granica. Im dalej od tej linii granicznej do epoki, kiedy przedmiot był współczesny, tem większym pietyzmem go otaczamy, nie za wszelką cenę dostatecznie na jego stronę artystyczną zwracając uwagę.

Musi jednak przedmiot ten przetrwać konieczny okres, w którym charakter antyki jeszcze nie ma. Zniszczony, za niepraktyczny uznany, nowemu nie odpowiadający smakowi lub uszkodzony nader wędruje najczęściej, jak większość przedmiotów nieużytecznych do kosza ze śmieciami, do składowiska

na strych, gdzie rzecz prosta dla historycznej idei ginie bezpowrotnie. Czuje, że nowe nowości oko pani domu usuwa z mieszkania

kuławy stół, zniszczony garnitur wyścielany, a że tak przeważnie miejsca dla przechowywania z pietyzmem owych świadków minionych lat, idą zwykle do handlarzy starożytności lub zupełnie na marne.

Udaje się czasami temu lub innemu przedmiotowi ująć zagłady i przez pewien okres czasu na jakimś strychu przeleżeć.

Przenosiny wszakże, śmierć właściciela, podział majątku między spadkobierców po trzydziestu — czterdziestu latach przytulku go wykurza — po okresie czasu, który rzadko kiedy wystarcza, aby przedmiot swą wartość historyczną wykazał i z pomiędzy stosu „rupiec” wyłobczyłby po części miejsce zajął. Świadoma siebie wola bowiem dania antykowi

„dojścia do dojrzałości”, się tak wyrazić można, jest rzadkością ludzi, niezależnie zaś od wpływów zmian mody i wrażliwe na istotne piękno oko tembardziej.

Zawsze prawie zwycięża teraźniejszość z jej praktycznymi wymogami, u- przykrycie sobie rzeczy starej, brak miej- sca.

Cicho w ukryciu przed nowym życiem drzemać niewielu przedmiotom codzien- nego użytku jest sędzone.

Ażeby zatem w rzędach antyków sta- nać, musi przedmiot mieć możliwość prze- dewszystkiem

zostać w pewnym i cichym kątku. — Dla tej to przyczyny zamki, fundacje i kla- sztory w dosłownym tego słowa znacze- niu za miejsca narodzin antyków uważać należy.

Tam bowiem jest zwykle skład wycofanych z użytku

i wółzapomnianych przedmiotów, tam również najczęściej myśl historyczna u- względniona bywa.

Dla tej przyczyny również w handlu antykami napotykamy na przedmioty u- żytku wyższych, uprzywilejowanych klas jedynie: cenne meble, naczynia, szaty, dzieła sztuki.

Antyków z pomiędzy przedmiotów bę- dących ongiś w użytku ludu posiadamy bardzo niewiele, tam bowiem właśnie bra-

mi grzebane sprzęty domowe, zamuro- wane i zapomniane później komnaty sta- nowią również ważne i klasyczne doku- menty chwili.

Ostatnia światowa wojna niedaleko odbiegła od starożytnego systemu ochro- ny majątku ruchomego — włościanie bo- wiem po dawnemu sprzęty swoje i inne ru- chomości w ziemi

i w lochach grzebali, zapewniając tym sposobem bogatą histo- ryczną i kulturalną zdobycz następnym stuleciom.

Wszystko, co kiedyś było zgubione i starannie później szukane, musi według praw logiki i fizyki z czasem jako antyk wyjść na światło dzienne ze swego scho- wanka, nad którego wykryciem współ- czesni daremnie głowę sobie łamali.

Po ucieczce narzeczonego.



Ojciec: — Nie martw się córuchno, znajdzie się dla ciebie drugi. Bądź mężną!...

Córka: — Ja wolę być zamężną.

z prądu czasu się wycofać, ukryć się w pewnym i cichym kątku. — Dla tej to przyczyny zamki, fundacje i kla- sztory w dosłownym tego słowa znacze- niu za miejsca narodzin antyków uważać należy.

Tam bowiem jest zwykle skład wycofanych z użytku i wółzapomnianych przedmiotów, tam również najczęściej myśl historyczna u- względniona bywa.

Dla tej przyczyny również w handlu antykami napotykamy na przedmioty u- żytku wyższych, uprzywilejowanych klas jedynie: cenne meble, naczynia, szaty, dzieła sztuki.

Antyków z pomiędzy przedmiotów bę- dących ongiś w użytku ludu posiadamy bardzo niewiele, tam bowiem właśnie bra-

mi grzebane sprzęty domowe, zamuro- wane i zapomniane później komnaty sta- nowią również ważne i klasyczne doku- menty chwili.

Ostatnia światowa wojna niedaleko odbiegła od starożytnego systemu ochro- ny majątku ruchomego — włościanie bo- wiem po dawnemu sprzęty swoje i inne ru- chomości w ziemi

i w lochach grzebali, zapewniając tym sposobem bogatą histo- ryczną i kulturalną zdobycz następnym stuleciom.

Wszystko, co kiedyś było zgubione i starannie później szukane, musi według praw logiki i fizyki z czasem jako antyk wyjść na światło dzienne ze swego scho- wanka, nad którego wykryciem współ- czesni daremnie głowę sobie łamali.

HENRI DAVERNOIS. Niezwykła uroczystość.

—Dzisiaj już ludzie nie umieją bawić się, trzeba było wiedzieć za moich czasów! przedewszystkiem o tem tylko myśleliśmy przed przygotowaniem nocy. A nawet w dzień... Ot, na przykład wesele w lasce „na niby” z całym orszakiem, że wszystkie rzeczy były jak zwykle... —

Tak mówił Juliusz Lephiernand. Jego kochanki towarzysze patrzyli nań z respektem.

— Jabyśmy też urządzili takie wesele... — wykrzyknął Geo Corbigneulles. Manetta ze złością — byliśmy młoda para.

— Och, tak! — zawołała Manetta. Do kogoś miała myśl, mój drogi! Mama byłaby pa- nią Brotteur, dama do towarzystwa naszej kromnej Kiki Sorbier...

Wśród zebranych panienek, siedzących w kręgu, nieczem kasjerki w sklepie, Manetta tryskała radością, beztraska, młodociana i zdrowa. Była śliczna — z tą mi- ną, jak gdyby sobie z tego nie zdawała sprawy. Geo Corbigneulles, poczciwy grus- saki, miał jedną z tych modnych twarzy, bogactwo wzbudzać przelotne jego kapry

— Trzeba urządzić coś „pierwsza kla- sowa” — zdecydowała Manetta.

Z miejsca ułożono plan uroczystości. — Ja chce być w pełnym ślubnym stro- — oświadczyła Manetta. — Włożę bia- łą sukienkę i welon tiulowy.

Rankiem w dniu oznaczonym, Manetta zabrała się towarzyszą — tak dziewczęca była urokiem, że wywołała zachwyt po-

wszechny. Był tam potomek fabrykantów sukna Józef Lemmion z Kiki Sorbier; Fran- ciszek Rouleppé, syn bogatego przemys- łowca, z Maud Profin; Raul Pantois, sio- strzeniec członka Instytutu, ze swą przyja- ciółką od serca Zizi. To byli drużbowie i drużby. Juliusz Lephiernand, wyfraczony, w przechylonym na bok cylindrze, był cał- kiem au naturel — klasycznym wujem-bó- boszem, śpiącym pięprzem i konceptami. Pani Brotteur, dama do towarzystwa Kiki Sorbier, „robiła” matkę — w kostiumie z liljowego jedwabiu. Cały ten orszak prze- defflował przed bramą, pomiędzy dwurzę- dem ciekawych.

Na dziedzińcu restauracyjnym zjawił się fotograf, proponując swe usługi: „Pro- szę o chwilczkę uwagi: panna młoda z prawej strony, nowożeńiec z lewej, mamu- sja tutaj, papa tam!” Jedna Zizi, powodowa- na ostrożnością, odmówiła pozowania:

— Nie myślę ryzykować, żeby mój p. Gedeon zobaczył stojącą obok Franciszka. Zwłaszcza, że się czegoś domyśla i gdyby mu przedstawiono dowód fotograficzny pu- ściłby mnie w trąbę, jak zapisał!

Podczas uczty weselnej maître d’ho- tel zwierzył się gospodyni:

— Osobliwie towarzystwo! Od dwadzie- stu pięciu lat, jak służę, nie widziałem tak-iego wesela. Rozumiem, że się ludzie ba- wia, ale, swoją drogą, są pewne zasady. Przedewszystkiem drużbowie posadzili so- bie drużby na kolanach i cała je w usta. Myśl może pani, że to dziwi matkę i ojca? Ta stara budzi we mnie odrazę. Wełną sy- ple oko do kelnera. Osoba, co ma na grzbie- cie suknie za pięćset franków! Zgroza! A hałasują! A pija!

Pod koniec festynu trzeba było pania Brotteur położyć na kanapie; tam też, nie

zwekając, zasnęła. Dochodziła czwarta po południu. Stangretci kilkakrotnie już zagła- dali, informując się, co mają robić. Zajęto na nowo miejsca w powozach i ruszono Po- lam Elizejskiemi w stronę Lasku. Święco- no prawdziwy sukces. Nigdy tłum jeszcze nie spotkał panny młodej tak ślicznej i tak mile przyjmującej życzenia, wyrażane w sposób dość brutalny: Niech ci się zamadło nie nudzi! Uważaj na podwiązki! — Dobra noc! — Nie zapomnij o mnie, gdy wybie- dzie dwunasta! i t. p. Juliusz Lephiernand promieniał. Bardzo lubił tego rodzaju eskapa- dy, dające mu sposobność popisywania się swą fanfaronadą wobec ulicy.

O piątę wstąpiono do restauracji w Las- ku, gdzie gremialnie urządzono się ponczem. Tam ubyło kompanij dwie osoby: Kiki Sor- bier, która zemknęła w towarzystwie ja- kiegoś nieznajomego żołnierza oraz Raul Pantois, któremu zrobiło się niedobrze.

— Jedna Manetta naprawdę rozumie się na tych rzeczach, — stwierdził Lephiernand — A cóż zrobimy teraz, moi mili? Nie podobna zatrzymywać się w połowie tak pięknej drogi!

Posypały się rozmaite propozycje; zwy- cieżyl Corbigneulles: zdecydowano wyru- szyć Aleja Akacjaowa, okrążyć Longchamp i rozjechać się do domów.

— Droge powrotna, — rzekł Lephiernand, młodzi małżonkowie odbeda sam! w dwoje w swym powozie. My podażymy z tyłu...

Odwieczerze było pełne słodczy i róż- marzenia. Opustoszały laszek zdawał się od- dychać z ulgą.

— Dobra była zabawa, ozwał się Geo. — Tak, — przytwardziła Manetta. — Czemu nie mówisz? — Nic... Pięknie tutaj; dobrze mi.

Do antyków na dalszą metę należą pa- miątkowe rzeczy, do których właściciele przywiązywali znaczenie jako do wspom- nienia swoich przeżyć uczuciowych i świa- domie z pietyzmem przechowywali.

Do nich zaliczają się obok autogramów i klejnotów małe podarunki, w które epo- ka „empire” i „biedermajerowska” tak bar- dzo obfitowała: szkłanki, filiżanki do ka- wy, ładnie malowane bilety gratulacyjne, haftowane wstążki i obrazki.

Wartość uczuciowa z niemi związana wraz z łatwością przechowania ochroniły je od zagłady, od zmiany właścicieli i wy- sortowania.

Jakkolwiek dużo rzeczy artystycznie bezwartościowych do naszych się czasów przedostało w ten sposób, zawsze jednak znajdzie się wśród nich garstka, dla któ- rej

warto było i resztkę konserwować.

Na ogół powiedzieć można, że każdy niewyrzucony przedmiot ma w sobie za- datki cennego antyku w przyszłości. Co- raz częściej dziś przez architektów i re- formatorów mieszkań stawiane żądanie pozbywania się każdego balastu w co- dziennem życiu, usuwania bezwzględnie wszystkiego, co bezpośrednio użytkowi nie służy z praktycznego punktu widzenia jest zrozumiałe. Dla powstawania i doj- rzewania antyków jednakże jest zgubne, bo za jakie sto lat nie chyba z miłych i bezpretensjonalnych naszych mebli potom- nością naszej dążeń naszych do praktycz- ności z wygodą połączonej nie uprzy- tomni.

KARALUCHY
i wszelkie inne robotwa tęp
najradkalniej
„MORANT”
Żądać w aptekach i skl. aptecznych.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.
Dzisiaj! — — Dzisiaj!
Po raz pierwszy w Łodzi perla kinema- tografii przepiękny film p. scenarjusza i reżyserji genialnego CHARLE CHAPLINA p. t.
Półświątek Paryski
Dramat duszy kobiecej. W roli głównej słynny artysta ADOLF MENJOU.
Ceny miejsc: W dniu powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

— Czy ci smutno? Daj mi rękę. I Manetta ujęła dłoń towarzysza. Konie stangret odwrócił się na koźle, oznajmiając:

— Jakże drugie wesele... Rzeczywiście, z przeciwległej strony nadciągał również orszak weselny. Nowo-żeńcy trzymali się za ręce, tak samo, jak Geo z Manetta.

— Okropnie pobladaś, — rzekł zeicha Geo.

— Zimno mi trochę. — Każę zamknąć. — Tak, lepiej. —

Gdy budę opuszczono, Manetta ścią-nęła welon, zmieniła go w reku i cisnęła za okno.

— Co ci jest? Wybuchnęła płaczem. Wtedy Geo zro- zumiał, Mielkim, serdecznym ruchem przygarnął ją ku sobie.

— Przepraszam cie... Wybacz mi, dzie- cino moja najdroższa... Manetta wciąż płakała, przyciskając się doń kurczowo. On złocista jej główką przytulił do swej piersi i pocałował ją — tam, gdzie jeszcze nigdy nie całował — w czoło...

W kilka miesięcy potem pani Brotteur spotkała Juliusza Lephiernand.

— Aleśmy się bawili. Ale, a propos, co się dzieje z Manetta? I z panem Corbigneul-tes? Nigdzie się już ich nie widuje...

— Naprawdę? — Naprawdę. Któżby to był przypuścić? Urządziliśmy wesele „na niby”, ot, żeby się parę chwil zabawić, a tu... Pani Brotteur pokręciła głową i zairwa-żyła sentencjonalnie:

— Z temi sprawami niema żartów...

Kołyska wielkiej artystki.

Ze wspomnień o Sarze Bernhard.

Chorobliwa ambicja i częste napady pęsnego humoru przeważały w charakterze wielkiej artystki francuskiej Sary Bernhard.

Przez całe swe życie miewała okresy melancholji i straszyla obecnych opowiadaniem

o samobójstwie i śmierci.

Cmentarze, pogrzeby, wogóle wszystko, co się tyczyło śmierci, pociągało artystkę w niezwykły sposób.

Jeszcze na 30 lat przed śmiercią, obstałowała

dla siebie trumnę,

która była wykonana według jej wzoru w pierwszorzędnej firmie paryskiej.

Rączki i gzymsy odlane były z prawdziwego złota, poduszki zrobione z różowego atlasu.

Przyjaciele Sary Bernhard, zapłacili firmie za robotę i ofiarowali ten dziwny nieco prezent w dzień imienin artystki.

Odtąd przez 30 lat trumna owa zwała „le cercueil de Sara Bernhard” towarzyszyła jej stale,

nawet w podrózach.

Opowiadano o tem całe legendy. — Trumna musiała stać zawsze w jej sypialni, tak, aby po obudzeniu się mogła ją zobaczyć.

„To mi przypomina, że ciało moje przed, czy później rozsyple się w proch, jedynie sława o mnie żyć będzie”.

Trzeba było widzieć, doprawdy, tę skrzynię z palisandrowego drzewa, na daszku staromodnej karocy, w której wielka tragiczka udawała się na występy gościnnie. Właśnie, gdy któregoś lata przybyła na Nines, na południe Francji i pojazd zatrzymał się przed starą oberżą — wybuchła

nieprzewidziana awantura.

Służba zajazdu, ujrawszy na daszku karocy tak dziwny багаż, przestraszyła się i za nic nie chciała wnieść trumny do przygotowanego dla artystki pokoju.

Właściciel oberży, stary, zabobonny Francuz, zwrócił się ze łzami do Sary, by pozwoliła zamknąć trumnę w wozowni, gdyż inaczej sprowadzi „ona” na cichy ten dom nieszczęście.

Leez „boska Sara” była nieublagana, zwróciła się do stangreta i kazała ukochaną swą „kołyskę”

postawić obok łóżka.

W hoteliku zapanował wrogi nastrój względem dziwnych przybyszów ze stolicy i służba po krótkiej naradzie odmówiła im usług.

Sara, bynajmniej nie straciła na humorze, zawezwała do siebie całą oddaną so-

Lord Rothschild król motyli oraz „odmładzacz” ludzkości jako prelegenci.

W dniach od czwartego do dziewiątego września odbędzie się w Budapeszcie 10 międzynarodowy kongres zoologów.

9-ty kongres odbył się — jak wiadomo — w roku 1913, w Monaco, 10-ty miał się odbyć w roku 1916, w Budapeszcie. Termin wskutek wypadków wojennych i powojennych musiał ulec przesunięciu na rok bieżący.

Obecny kongres międzynarodowy zoologów zapowiada się bardzo interesująco. Weźmie w nim udział szereg wybitnych uczonych.

Wystarczy wymienić choćby kilka nazwisk, aby wyrobić sobie sąd o znaczeniu tego kongresu. I tak zjawił się np. Woronow, którego zapowiedziany odczyt wywołał **wielkie zaciekawienie.**

Lord Walter Rothschild, który posiada najpiękniejszy zbiór motyli na kuli ziemskiej, wygłosi również prelekcję.

Również Polska ma być reprezentowana na tym kongresie przez swoich najwybitniejszych zoologów.

Obecny kongres będzie miał niewątpliwie fizjognomicznie bardzo interesującą datę i miejsce następnego kongresu nie są jeszcze znane. Słuchy jednak krąży, iż ma się on odbyć w roku 1930, w Londynie.

Uniwersytet budapeszteński czyni od kilku tygodni przygotowania celem godnego przyjęcia tak

licznych i dostojnych gości.

Również rząd żywy bierze udział w tej sprawie i wyasygnował znaczną sumę na koszt reprezentacyjnej.

bie trupe aktorów i rozdała wszystkim role: pokojówek, lokal, portierów. — Dla siebie obrała obowiązki generalnej kucharki.

Przez dwa dni trupa paryska obsługiwała wszystkich gości, a na trzeci dzień cały personel hotelowy z gospodarzem i liczną jego rodziną na czele otrzymał darmowe bilety do teatru.

na pierwszo przedstawienie.

Dawano „Orlątko”. Oczywiście, że wszyscy poszli... i zostali tak wzruszeni grą Sary, że nie tylko zrobili jej niebywałą owację, ale nazajutrz powrócili do swoich obowiązków. A gdy artystka po tygodniu zabierała się z powrotem do Paryża, gospodarz odmówił kategorycznie przyjęcia zapłaty za pokoje i utrzymanie.

Sara obspalała służbę prezentami, a ze starym oberżystą pożegnała się niemal ze łzami.

Krateczki sądowe.



Niedola matki bliźniąt.

Ekscesy tyrana.

Dobrze się wie, że człowiek zastanawia się zanim zdecyduje się na małżeństwo. Przedewszystkiem winie dobrze kobietę, z której zamierza uczynić towarzyszkę dożgonną swego żywota, dokładnie poznać. Bo małżeństwo zawrzeć, to nie jest to samo, co zjeść bułkę z masłem, jak się wyraził jeden z głęboko myślących filozofów żyjących.

Rozwiesić się nie jest rzeczą łatwą u nas w kościele katolickim. Żalowanie nierozważnego kroku po niewczasie nie zda się na nic.

Mimo to ludzie ciągle popełniają głupstwo, t. j. żenią się po to, by później kroku tego żalować. I w tem właśnie „głupstwie” tkwi przyczyna wszelkich tragedji małżeńskich.

Ludzie na gwałt rozerwać pragną pęta, które skuli się z własnej woli na całe życie. Nie mogą rozerwać ich drogą legalną, chwytają się przeto wszelkich sposobów nielegalnych, do zbrodni włącznie.

I oto życie dwojga ludzi staje się istnym piekłem na ziemi. Meczają się, nienawidzą się wzajemnie. Jeszcze pół biedy, gdy niema dzieci, sprawa komplikuje się natomiast w sposób niesłychany gdy jest potomstwo. Cóż winne są te biedne, niewinne istotki, że rodzice nie dobrali się, że nie mogą żyć z sobą. To też tylko dzieci są tym hamulcem, który chroni małżeństwo przed rozejściem się. — W przeciwnym bowiem razie byłoby bardzo źle na świecie.

Niejednokrotnie jednak dzieci stają się powodem piekła we wspólnym pożyciu. Mąż nie mogący pozbyć się żony ze względu na dzieci, mści się na niej w ten sposób, że maltretuje ją okrutnie.

Upija się ze zmartwienia i zgrozoży, a dzieci patrzy na te haniebne sceny i w duszyczkach ich na wieki pozostają straszliwe i ciężkie wspomnienia, kładąc cień ponury na ich późniejszy pogląd na życie i świat.

JAK PAN WINCENTY CHCIAŁ SIĘ POZBYĆ ŻONY.

Wincenty Falkiewicz, będąc młodym jeszcze chłopcem, zapłonął miłością do

Samotne podróżujące kobiety powinny się mieć na baczności i bardzo być ostrożne w zawieraniu znajomości. Przekonała się o tem na własnej skórze

znana artystka paryska,

która po dwóch tygodniach spędzonych w rodzimej Marsylii wracała do stolicy.

Do przedziału zajętego przez pannę Gabriellę Luven, wsiadł jakiś młody, bardzo elegancki i przystojny mężczyzna, którego zachowanie się zdawało się świadczyć o przynależności

do wytwornych sfer towarzyskich. Po pewnym czasie przedstawił się panie Luven jako bogaty przemysłowiec marsylski, jadący w interesach również do Paryża.

Między młodymi zawiązała się rychło ożywiona pogawędka. W toku rozmowy

Piękne panie:

nie ufajcie w podróżu uprzejmym lowelasom.

Niemila przygoda artystki.

ofiarował uprzejmy towarzysz podróży artystce

tabliczkę smakowitej czekolady. Niebawem białe ząbki panny Luven pograżyły się z rozkoszą w brunatnym smakołyku.

Ale po zjedzeniu czekolady uczuła się artystka jako niewyraźnie. Głowa pocięła jej nieznośnie ciężko, opanowały ją przykre nudności, po chwili napróżno wzdychając z coraz silniejszym bezwładem

utraciła przytomność. A kiedy przyszła do siebie po kilku godzinach — w przedziale nie było już nikogo. Elegancki przemysłowiec zniknął bez śladu. To mogłaby jeszcze artystka ostentacyjnie przeboleć, ale trudno było pogodzić się z tajemniczym zniknięciem walizki oraz torebki podróżnej, zawierającej pieniądze i biżuterję.

Zaalarmowano natychmiast policję, lecz wszelkie poszukiwania spełzyły na niczym. Lekkoomyślna artystka poniosła znaczną stratę, gdyż skradzione klejnoty przedstawiały wartość

stu trzydziestu franków.

Kierując się rysopisem złodzieja przepuszcza policja paryska, iż jest on identyczny z podróżnym, który podobnego czynu dokonał niedawno w pobliżu Lyonu, posługując się jednak dla swoich zbrodniczych celów nie czekoladą, ale specjalnie

spreparowanym papierosem.

Widocznie zbrodniarz miał papierosy dla pań palących, a czekoladę dla niepalących.

Gdy opuszczasz łakę odwróć się jeszcze raz

Anegdoty „Starego Tygrysa”.

OJCOWIE GENJUSZÓW.

W pewnym paryskim salonie, w którym bywa wiele artystów, uczonych i polityków opowiadał pewien lekarz, iż jego kolega amerykański zrobił dziwne odkrycie, że mianowicie wszyscy ludzie genjuszowi zawiadzają swe życie ojcom,

znajdującym się już w wieku dojrzałym. I tak ojciec Beniamina Franklina liczył, chwilę urodzenia swego syna 51 lat, ojciec Edisona 43, Waszyngtona 38, Szekspiera 35, a Waltera Scotta 42. Teorję ową omyłkowo bardzo żywo, jedną ją zwalczała, drudzy jej bronili, zwłaszcza zaś

pewien młody arystokrata

ostro występował przeciwko rzekomemu wpływowi starszego wieku ojca na uzdolnienie syna. Na to mówił Clemenceau:

— Kochany markizie, rozumiesz pan ską ostrą opozycję. Pan jest zupełnie młody po 40-ście, gdy się pan urodził,

a mimo to...

Markiz nie podejmował już dalszej rozmowy.

WOLY.

Clemenceau bawił w czasie lata za wczas w Wandei. Cały dzień spędza wódo czas na świeżem powietrzu, przyjmując do mała gości, a jeśli już kogo, to tylko

zauważanych przyjaciół.

Wtedy jednak ożywia się „Stary tygrys” bardzo. Opowiada wiele swych przeżyć, sypie dowcipami własnymi i opowiada cude. Chętnie mówi o swych rodzicach, zwłaszcza o matce, którą ubóstwiał, a ródził o dziadku.

— Mój dziadek ze strony ojca był wielkim oryginałem i bystrym obserwatorem — opowiadał niedawno. — Kiedy byłem jeszcze chłopcem, zabierał mnie często z sobą na przechadzki przez pola i dawał mi nieraz

madre rady.

Tak np. pewnego razu rzekł: — „Uważaj dobrze. Gdy opuszczasz jakąś łakę, odwróć się jeszcze raz, a wtedy zauważysz, że zawsze kilka wółów będzie za tobą spoglądało smętnie!”

W tem miejscu zrobił Clemenceau małą pauzę artystyczną, a potem mówił dalej:

— I dziadek mówił prawdę. Tak samo bywało, ile razy opuszczałem...

Radę ministrów...

Dzień



Intraty dwójki

Stanisław I na bruku łódzkiej miejscy zamieszkania utrzymanie ze

Ostatnio Filii w grze ważne na rynku rał się o jakąś s do góry, a Stank talje kart.

Ponieważ na rabiali mięsie, nie w głębokiej W dniu wczoraj „namlot” na miał uważać na w toczaca się g tem. Nadszedł p obu braci za kol komisariatu.

Wobec tego, ciałą i inne sprac pozycji władz sa

Przedw

Zamiast

Do sklepu gal ro Moszka Pflau miejskiej 38, przy cie ubrany młod

zażądał jed Pflauner poką tunek pończoch, nie okiem kazał z Kupiec ucieczka tak się przejął, że pomniał o wszelko korzystając z nie pudełko z tuziner czek damskich,

wartości Nieznajomy w owi, że za chw W chwili później ner kradzież i wy

nie było. Poszkodowany kradzieży policji

BLASCO IBANEZ WROGOW

Przekład

Unikał jej zate wami. Po raz pi

szajkach. Po tem to inne. Chciał poz kraje, żyć woc

racujących się bez c

dał mu o dalekich

byli szlachectwo i

zagłowych okręta

ów hiszpańskich,

zych i nieznanym

nie podroźnikiem,

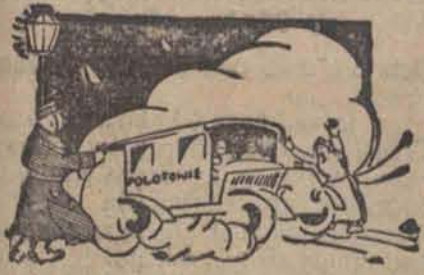
może uda mu się t

nie morzom i oce

Życie ciężkie w

pałacu, oszpecony

Dzień w Łodzi.



Intratna spółka dwóch braci.

Na czatach.

Stanisław i Roman Filipiakowie, znani na bruku łódzkim awanturnicy bez stałego miejsca zamieszkania, czernali środki na utrzymanie ze

źródeł nieczystych.

Ostatnio Filipiakowie oddawali się szulerstwu w grze w karty. Operowali przeważnie na rynkach. Roman zazwyczaj siał się o jakąś skrzynkę i stawiał ją dnem do góry, a Stanisław tasował zatłuszczoną taliję kart.

Ponieważ natwnych nie brak, bracia za tabialą niezłe. Gra oczywiście odbywała się w głębokiej tajemnicy przed policją.

W dniu wczorajszym Filipiakowie rozbili „namiot” na Wodnym Rynku. Roman miał uważać na policję, lecz zaabsorbowany toczącą się grą, zapomniał zupełnie o tem. Nadszedł posterunkowy i złapawszy obu braci za kołnierzy, odprowadził ich do komisariatu.

Wobec tego, że na sumieniu Filipiaków ciążyły inne sprawy, przesłano ich do dyspozycji władz sądowych.

Przedwczesna radość kupca.

Zamiast zysku — straty.

Do sklepu galanteryjno - konfekcyjnego Moszka Pflaunera, przy ulicy Nowomiejskiej 38, przyszedł wczoraj przyzwolnie ubrany młody mężczyzna i

zażądał jedwabnych pończoch.

Pflauner pokazał pierwszorzędną parę pończoch, a klient rzuciwszy na nie okiem zaczął zapakować pół tuzina. Kupiec ucieleszony poważnym zakupem tak się przejął, że pakując pończochy zapomniawszy o wszelkiej ostrożności, nieznanym korzystając z nieuwagi Pflaunera, skradł pudełko z tuzinem eleganckich rękawiczek damskich.

wartości 180 złotych.

Nieznamy wyszedł oświadczając kupcowi, że za chwilę po pończochy wróci. W chwilę później dopiero spostrzegł Pflaunera kradzież i wybiegł na ulicę; złodzieja już nie było.

Poszkodowany kupiec zameldował o kradzieży policji.

Zapasy zimowe bezrobotnego.

Nienasycony złoczyńca.

Mateusz Truflik, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Smólskiej 12 (za torem kolejowym Łódź-Kaliska), mając w sąsiedztwie skład drzewa i węgla, stanowiący własność p. Romualda Kriegera, ani myślał o zamiarze kupowania opału.

Znając bowiem dokładnie zwyczaj panujący w składzie węgla, wynajdywał najdogodniejsze chwile i kradł co mu się podobało. Drobne kradzieże możeby i mu uszły bezkarnie, cóż kiedy Truflik zachęcony powodzeniem, zaczął robić zapasy zimowe.

Kradł bez umiarkowania, zapominając równocześnie o ostrożności. No i wpadł nieborak. Właściciel składu spostrzegł kradzież i nieomieszkał zameldować policji. Przeprowadzona wczoraj rewizja w mieszkaniu Truflika dała świetne rezultaty.

Pod łóżkiem, za szafą i w innych zakamarkach znaleziono około 15 korcy węgla pochodzącego z kradzieży, Truflika, który przyznał się do kradzieży, przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Czupurni goście rekonwalescenta.

Krwawy finał uczy.

W ubiegłym tygodniu Bronisław Wesolek, zamieszkały przy ulicy Niecałuniej 17, na Widzewie, zachorował w sam dzień swych imienin. Koledzy, widząc, że choroba zaczyna wchodzić w stan przewlekły, życzyli mu szczerze jaknajszerszego

powrotu do zdrowia.

Jakoż życzenia owe spełniły się i po paru dniach niemoc ustąpiła.

W dniu wczorajszym Wesolek z racji wyzdrowienia zaprosił do swego mieszkania gości. Przy stole zastawionym prze-

kaskami i wódką między dwoma gośćmi wynikła kłótnia. Wesolek usiłował spór zlikwidować, lecz czynił to tak niefortunnie, że obaj poważnie rzućli się na niego i

srodznie poturbowali.

Wesolek straciwszy przytomność upadł na ziemię.

Lekarz pogotowia stwierdziwszy, że W. ma złamane żebro odwiózł go do Zbiorni Miejskiej.

Policja w sprawie tej wdrożyła energiczne dochodzenie.

Parobek wiejskiego bogacza.

Spotkanie na rynku.

Michał Śniegocki, zamieszkały we wsi Żugwie, pod Łaskiem, skradłszy Marcynowi Strzałce, 600 złotych, tudzież porządny garnitur i buty, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Mineło kilka dni. W dniu wczorajszym Strzałka będąc w Łodzi, ujrzał byłego parobka kręcącego się po rynku. Śniegocki zauważył również swego pryncypała. Strzałka widząc, że może mu uciec zawołał policjanta i kazał mu

złodziela aresztować.

Spostrzegł to Śniegocki i rzucił się do ucieczki. Szybka jednak interwencja posterunkowego, znieweczyła jego zamiary. Aresztowanego parobka odprowadzono do komisariatu i poddano badaniu. Śniegocki przyznał się do popełnienia kradzieży. Z sumy 600 złotych, odebrano od niego za ledwie

kilkadziesiąt złotych.

Reszta złodziej zdołał roztrwonić. Po przeprowadzonym dochodzeniu Śniegockiego osadzono w więzieniu.

Obłąkany śpiewak.

Osobliwe widowisko w parku.

Wczoraj w południe spacerowicze parku Trzeciego Maja przy ulicy Zagajnikowej byli świadkami nielada widowiska. Jakiś młody mężczyzna śpiewał na cały głos, czyniąc przyjem najrozmaitsze

tamańce sfonograficzne.

Gdy wreszcie skończył, przeprosił widzów na chwilę i odszedł. Wrócił po upływie kwadransa, cały ociekający wodą i udał się w głąb parku, gdzie zaczął się rozbiierać i części odzieży rozwieszać na krzewach. Stopniowo opadały z nieznajomego szaty, aż w końcu stanął gołusienki.

Pięć piękna przyglądająca się dośtał ciekawemu widowisku, zaczęła pierzchać wówczas bohater zaczął je gonić. Dozorcy parkowi nie bez trudu pochwycili go i narzućwszy nań mokre odzieni odwie-

źlił do najbliższego komisariatu. Nieznajomym okazał się

umysłowo chory

Benjamin Kutner, zamieszkały w Łęczycy. Kutner poddany zostanie oględzinom lekarzy-psychiatrów.

Wśród zimnych ścian aresztu.

Nieprzytomna aresztantka.

Onegdaj wieczorem w areszcie III-go Komisariatu policji państwowej, przy ulicy Zgierskiej, rozległy się krzyki. Dyżurni funkcjonariusze otworzywszy drzwi aresztu ujrzał jedną z aresztantek, młodzią 25-letnią Elżę Gołą,

bez stałego miejsca zamieszkania, leżącą bez zmysłów. Gołówna uległa atakowi dychawicy piersiowej. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

NIEWINNE GRZESZNICE
Wielki wstrząsający dramat sensacyjno-erotyczny w 10 akt. osnuty na tle sensacyjnego procesu o stręczycielstwo i handel żywym towarem.

W rolach głównych: **Werner Kraus, Vivian Gibson, Mally Delszaff.**

Nad program:
Pobyt pana Prezydenta Rappitej Polakiej w Łodzi i uroczystości wręczenia sztandaru 28 p. Strzel. Kaniowski.

Następny program: **Wynajęta żona.**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70. Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.

W soboty, i święta. Balkon 80 gr., I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Nóż w serce szczęśliwego współzawodnika wbił odpalony tancerz.

Zabójstwo na zabawie.

We wsi Łajtki miejscowa ochotnicza straż ogniowa urządziła huczna zabawę.

Do tańca przygrywała z werwą orkiestra strażacka, a ponadto sprowadzono jeszcze skrzypka i harmonistę.

Płynęły skoczne tony oberitasów i mazurów. Tańczono walcę i one-siepy. Trumki lały się niemal strumieniem...

Największym powodzeniem cieszyła się miejscowa piękność, Marysia K., o której względy ubiegala się cała młodzież.

Piękna Marysia laskawem okdem spoglądała na strażaka Mateusza Skoczenia, który tańczył z nią niemal ciągle.

Nie w smak to było braciom Wincentemu, Łukaszowi, Józefowi i Czesławowi Wilgosom.

Gdy na sali tańczono oberka, nagle jeden z nich krzyknął:

— Odbijanego!

Na to hasło wszyscy czterej bracia rzucili się w wir tańczących. Otoczyli tańczącego z Maria Skoczenia i

chcieli mu odbić tancerkę.

Ale Skoczeń mocno trzymał tancerkę w objęciach.

Wówczas bracia Wilgosowie otoczyli go kołem i siłą oderwali od dziewczyny.

Goście widzieli tylko zwartą grupę pięciu mężczyzn, szamocących się na środku sali. Nagle bracia Wilgosowie rozbiegli się, a Skoczeń zwałł się ciężko na posadzkę. Z lewej strony piersi tkwił nóż.

Na sali powstał pośroch. Jedni rzucili się na ratunek Skoczeńowi, drudzy obezwładnili napastników.

Wezwany lekarz stwierdził zgon Skoczenia. Nóż przeszył serce. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Braci Wilgosów aresztowano.

BLASCO IBANEZ. 16) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść. Przekład autorzowany.

Unikał jej zatem, zajęty innymi sprawami. Po raz pierwszy zasmakował w miłośkach. Po tem to upodobanie wywołało inne. Chciał poznać świat, zwiedzać obce kraje, żyć mocnym życiem ludzi, błąkających się bez celu. Ojciec jego opowiadał mu o dalekich przodkach, którzy zdobyli szlachectwo i fortunę, wyruszając na zagłowych okrętach ze skromnych portów hiszpańskich, na odkrycie tajemniczych i nieznanych terytorjów. Michał bezwzględnie/podróżnikiem, jak jego przodkowie i może uda mu się też wyrwać jakąś tajemnicę morzom i oceanom.

Zycie ciężkie wydawało mu się w tym pałacu, oszpeconym rękami matki. Posta-

nowił wyjechać. Gdy księżna dowiedziała się, że syn jej zamierza kupić Jacht, nie sprzeciwiła się temu. Mógł sobie na to pozwolić: była to fantazja wielkopańska, gołna jego stanowiska. Fortuna ich rosła z dniami każdym. Nafta, platyna i wszelkie inne produkty, które dawały ich posiadłości, rozległe jak państwo, przynosiły im dochody olbrzymie. W roku poprzednim dochód ten wyniósł 16 milionów rocznie. Była to cyfra olbrzymia; ale księżna Lubimów mówiła: „To nie wiele dla królowej”.

Michał kupił w Anglii jacht żaglowy o długim dziobie, mocnych masztach, zaopatrzonej w maszynę pomocniczą. Nadał mu nazwę morskiego ptaka: Gawiłota.

Podróż Gawiłoty trwała pięć lat. W drugim roku Michał myślał, że będzie musiał ją przerwać. Wojna wybuchła między Rosją a Japonją. Wysłał kablagram, pragnąc zająć dawne swe stanowisko w gwardji. Musiał długo czekać na odpowiedź. Dowie-

dział się w końcu, że car, wciąż rozgniewany na niego, nie śpieszy z odwołaniem go z wygnania.

— Tem lepiej! — powiedział wreszcie, gdy minął pierwszy gniew.

Przeżuwał zwycięstwo tych matych, chitynych ludzi, którzy sobie cichaczem przyswoili sztukę zabijania po europejsku.

Jego przygody po portach, spotkania z kobietami wszelkich ras, wystarczyły, aby zapewnić mu życie. „Studiuję geografję młodsza”, pisał do don Marcosa.

Musiał przerwać nagle swe podróże, aby odwiedzić matkę. Z polecenia lekarzy opuściła swój paryski pałac i ponure otoczenie, które wzmagało jej rozstrój nerwowy, aby odbyć słoneczną kurację na Jasnym Brzegu.

W swych powłóczystych, żalobnych szatach, wydała się synowi wyższa i szczerzejsza. Oczy jej miały niepokojącą niestrawność. Cera jej zciemniała, jak gdyby palił ją ogień wewnętrzny. Narazie miała

jedno pragnienie: zbudować sobie pałac na Jasnym Brzegu. Nabyła na francuskim terytorjum, naprzeciw Monte-Carlo, mały przyludek, cypel skalisty, wrzynał się w morze i pokryty stuletnimi oliwkami i figami.

Plany i projekty przyszłego pałacu już kosztowały ją bardzo drogo. Malarze, architekci i ogrodnicy peizażysty nie ustawali w pracy dla niej, studiując przeszłość i łamiąc sobie głowy na różne sposoby. Chciała zbudować wobec morza Śródziemnego olbrzymi pałac szkocki, „romans Valtera Scoffa w kamieniu” mawiała.

Michał bał się, że będzie to coś w rodzaju pałacu równie posępnego jak paryski Cichaczem miewał konferencje z tymi, którzy pracowali nad przyszłą Villa Sirena. Księżna wynalazła te nazwy w przekonaniu, że w czasie księżycowych nocy, córy morskich głębin przypłyną, aby obejrzeć wille i śpiewać będą na skałach przed oknami.

(d. c. n.)

Na ugorze życia nauczycielskiego.

Co będzie z tymi, którzy nie złożyli jeszcze egzaminów kwalifikacyjnych?

Pod obuchem niepewnego jutra.

Obecne warunki życia i pracy nauczyciela tworzą istną gehennę. Nauczyciel o darty jest zupełnie z szat dawnej godności i poszanowania i jakby systematycznie sprowadzony do rzędu głodomorów-nędzarzy.

W tej materii zabieraliśmy już nieraz głos i zabieramy go znowu, chcąc poddać krytycznej ocenie warunki życia i pracy nauczycielskiej we wszystkich jej przejawach.

DLACZEGO NIE ZGŁASZAJĄ SIĘ DO EGZAMINÓW KWALIFIKACYJNYCH?

Rozpoczął się rok szkolny 1927-28, stawiający nauczycielstwo pod znakiem tragicznej sytuacji materialnej i konieczności dotrzymania terminu prekluzyjnego egzaminów państwowych, wpływającego właśnie z końcem rozpoczętego roku szkolnego.

Wobec tych dwóch zagadnień ustalmy pewne fakty i ich okoliczności:

Jest faktem, że ilość nauczycieli, którzy w ostatnich latach złożyli egzamin przed komisją państw. i uzyskali w ten sposób kwalifikacje niezbędne do nauczania, procentowo przedstawia się wprost znikomym. Czem wytłumaczyć to zjawisko? Chyba nie „lekkomyślnością” ludzi, bądź co bądź poważnych i rozumiejących snadnie, że od tego egzaminu zależy utrzymanie się w umiłowanym zawodzie i rozwiązanie kwestii chleba dla siebie i dla rodziny... Muszą więc zachodzić inne okoliczności, utrudniające nauczycielstwu zgłaszanie się przed państwowe komisje egzaminacyjne... Istotne — okoliczności są liczne i poważne: gwoździ sumiennosci trzeba poświęcać im nieco uwagi...

Każdy przyzna, że podstawowym warunkiem intensywności i wydajności pracy urzędnika w ogóle, a nauczyciela w szczególności, jest zapewnienie mu takich warunków bytu, przy których nie pierzcha sen z powiek, ani spokój o jutro własne i rodziny. Stan równowagi psychicznej jest nie zbędny, aby praca umysłowa jednostki była możliwie najbardziej produktywna; niepokój ducha i zachwianie równowagi nerwów są zdolne wyjąłować prace najbardziej uzdolnionych i powołanych ludzi.

Gdy zagłębimy się w rozważania kwestii uposażeń urzędniczych, wypadnie stwierdzić, że te nigdy nie wystarczały całkowicie na zadośćczynienie przeciętnym codziennym wymaganiom życiowym człowieka kulturalnego. Pensje stały się już wręcz skandaliczne po wejściu w życie t. zw. ustawy o środkach zapewnienia państwu równowagi budżetowej.

Wymieniona ustawa najciężej dotknęła nauczycielstwo — odebrała mu część uposażenia i pozbawiła wynagrodzenia za inne prace, związane z zadaniami szkoły.

Ten stan urzędniczy, któremu — i słusznie — stawia się największe wymagania, poniósł największą szkodę, która sprawia, że bytowanie nauczycielstwa polskiego nie da się dziś porównać z bytowaniem nauczycielstwa w żadnym cywilizowanym społeczeństwie. Jest ono w całym tego słowa znaczeniu — rozpaczliwe, czemu ostatniemi czasy prasa nasza daje dobitny wyraz, wołając o rewizję uposażeń urzędniczych.

UBOCZNE ŹRÓDŁA DOCHODÓW.

Chociaż żyć ciężko — żyć jednak trzeba. Należy wobec tego szukać ubocznych źródeł dochodu. Jest faktem, że 30 — 40 procent nauczycielstwa oddaje się ubocznej pracy zarobkowej (kursy, lekcje prywatne, dziennikarstwo i t. p.). Bez wątpienia — jest to zło, ale zło konieczne, poddyktowane potrzebami życia.

O spokoju nerwów, o pełnym zasobie sił do pracy, o pogardzie ducha i myśli takiego nauczyciela — próżno więc mówić. Zamiast 4 — 5 godzin pracy w szkole i 1 — 3 godzin, poświęconych na przygotowanie materiału lekcyjnego, poprawek, tematów, ćwiczeń szkolnych — wielu nauczycieli ma jeszcze 3 — 4 godzin pracy ubocznej; dodajmy do tego częstokroć zebranie, referat, odczyt, czyli mniejszy lub większy udział nauczyciela w pracy społecznej, a otrzymamy od 10 do 12 godzin dziennej pracy.

Czy jest przy takim stanie rzeczy czas,

czy mogą być siły do pracy przed egzaminowej u ludzi, często dobiegających już czterdziestki?...

Może powyższe skromne wywody rzucą choć trochę światła na zagadnienie, dla czego dotychczas tylko tak znikomym procent nauczycielstwa uporał się z egzaminami państwowymi...

JAK WYBRNAĆ Z CIĘŻKIEJ SYTUACJI?

Dwie drogi narzucają się w chwili obecnej:

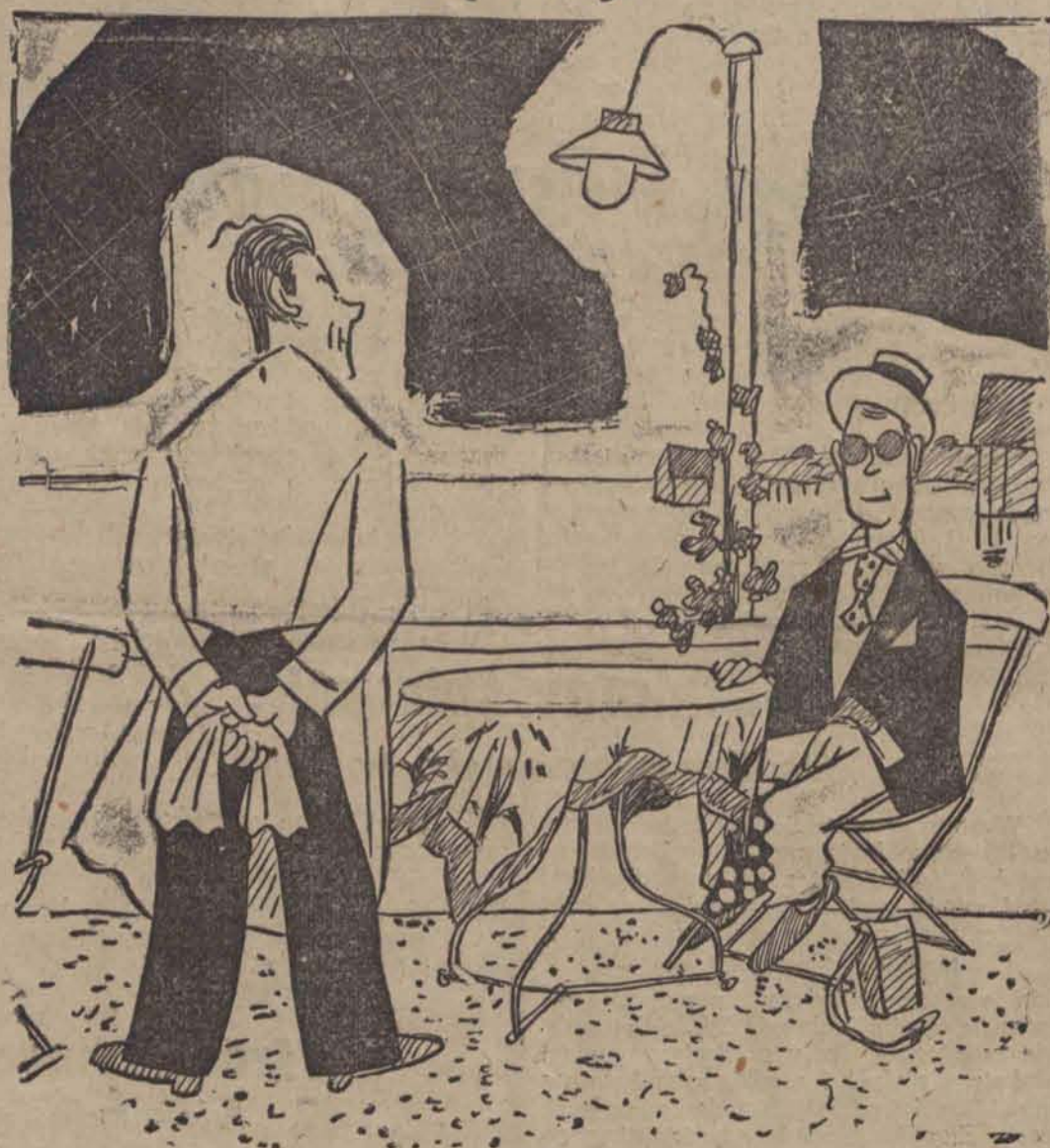
- 1) szczerze potraktowanie i uczciwe rozwiązanie kwestii uposażeń urzędniczych, zapewnających nauczycielstwu podstawowe warunki bytu, spokojnej pracy;
- 2) odroczenie terminu prekluzyjnego

egzaminów państwowych na dłuższy okres.

Nauczycielstwu, zaawansowanemu w przygotowaniach do egzaminu, nie przeszłoby to w złożeniu egzaminu w obecnym terminie prekluzyjnym; tym zaś, dla których koniecznością stało się podjęcie pracy zarobkowej ubocznej, która utrudniła im przygotowanie się do egzaminów w przepisany termin — dałoby to pewne udogodnienie i możliwość wybrnięcia z ciężkiej sytuacji.

Na takim postawieniu sprawy nikt i nic nie straci, a będzie w niem widać chęć ulżenia doli nauczyciela i zrehabilitowania jego krzywd materialnych i moralnych. (f)

Są i tacy.



Kelner: — Na co szanowny pan czeka jeszcze? Przecież przed godziną spożył pan obiad...
Gość: — Na znajomego, któryby mnie wykupił z pańskiej niewoli.

Zuchwały bandyta w walce z posterunkiem polskim i celnikami niemieckimi.

Z Bydgoszczy donoszą:
 Na granicy polsko-niemieckiej schwymano onegdaj

niebezpiecznego bandyte. Mianowicie w okolicy Zbąszynia przekroczył granicę na rowerze damskim jakiś mężczyzna nieznany, lat około 35, który wezwany przez strażnika polskiego do zatrzymania się, dał mu trzy strzały rewolwerowe, z których dwa chybiły trzecią zaś przeszedł przez mundur strażnika. Ten ostatni udał się natychmiast do strażnika niemieckiego, zawiadamiając go o wypadku. Zarządzono pościg.

W międzyczasie osobnik ów zatrzymany przez niemieckiego urzędnika celnego i wezwany przez niego do załatwienia formalności celnych. Osobnik udał się wraz z urzędnikiem do pobliskiego urzędu celnego, w chwili jednak, gdy wszedł do kancelarii, dobył rewolweru

i groźba strzelania trzymał w szachu trzech urzędników nie-

mieckich. Sytuację tę zauważył znajdujący się na dworze czwarty urzędnik niemiecki, który wszedłszy z rewolwerem w reku do kancelarii, rozkazał bandycie podnieść ręce do góry.

Bandyta momentalnie odwrócił się i strzelił trzy razy, jednak i tym razem wszystkie trzy strzały chybiły. Natychmiast rzucono się na opryszka, obezwładniono go i związanego sznurami odstawiono do najbliższego posterunku. Bandyta odmawia wszelkich zeznań. Zachodzi podejrzenie, że zbłądził on z więzienia.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemży (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Astrologia i przepowiednie pogody.

Polski astrolog Prengel przepowiedział katastrofę powodzi w Małopolsce.

Ostatnie dwa lata śmiało można nazwać

latami burz i katastrof. Trzęsienia ziemi, huragany, olbrzymie powodzie, cyklony, gwałtowne burze, gady katastrofalne, obsunięcia się ziemi, wszystko to nawiedzało kulę ziemską w coraz to innej stronie świata.

Nauka, źródło tych wszystkich nieszczęść, klęsk i katastrof, widzi w narastaniu na tarczy słonecznej plam, których najwyższe nasilenie

ma przypaść na rok 1928, potem aż do roku 1930 plamy te mają stopniowo zniknąć. Możemy się tedy spodziewać, że rok przyszły obfitować będzie w najliczniejsze i

największe katastrofy żywiołowe.

Przepowiadają to zresztą astrologowie którzy z konstelacji gwiazdnych wnioskują o pogodzie na pewien okres w przyszłości. Tych przepowiedni astrologicznych nie należy lekceważyć, boć wiedza współczesna zrehabilitowała lekceważoną w okresie pozytywizmu astrologię.

Faktem np. jest, że powódź, która obecnie nawiedziła Wschodnią Małopolskę, została przepowiedziana miesiąc temu wstecz przez polskiego astrologa p. Prengla. Astrolog ten, pochodzący z Pomorza (mieszka w Bydgoszczy), wyraźnie zaznaczył, że w miesiącach letnich Polskę, a specjalnie Małopolskę Wschodnią

oczekuje katastrofa żywiołowa.

Spełniły się również jego przepowiednie dotyczące pogody na lipiec. Interesującą tedy jest rzeczą zapoznać się z przepowiedniami Prengla na miesiąc wrzesień.

JAKĄ POGODĘ BĘDZIEMY MIELI WE WRZESNIU?

Wrzesień ma nam przynieść lepszą pogodę, aniżeli jego poprzednik, sierpień, będzie jednak mniej pogodnym od swego następcy październik. Mniejsze zachmurzenie, mniej deszczu, natomiast niebo jaśniejsze, więcej słońca. Temperatura utrzyma się dość wysoka. Najwyższe temperatury będziemy mieli we wrześniu

koło 20 b. m. w czasie tradycyjnego „babiego lata”. — Koło 13 września lekkie ochłodzenie. Około 24 b. m. nagły silniejszy spadek temperatury. 30 września temperatura podnosi się znowu wybitnie.

OGÓLNE PROGNOZY NA JESIEŃ.

Październik tego roku ma być piękny — wedle p. Prengla — ciepły, pogodny, szczególnie piękne dni będziemy mieli koło 6 i około 20 października.

Wielu słońca i mało opadów.

Przy końcu października położenie Uranusa ostrzega jednak przed niespodziankami. W listopadzie temperatura umiarkowana, w drugiej połowie miesiąca nawet podniesienie się temperatury. Koło 19 listopada spadek temperatury, deszcz i śnieg. W grudniu zimno i mroź od 1 do 15, potem ocieplenie. Boże Narodzenie mroźne i śnieżne. Zima naogół ostra.

—:—:—

Chłopiec w płomieniach.

Wybuch maszyny spirytusowej.

Łódź, 7. 9. — Wczoraj wieczorem w mieszkaniu monterka Kajzera, zamieszkałego przy Alejach 1 Maja 20, zaczęły się wydobycia

przeraźliwe krzyki.

Zaalarmowani sąsiedzi wbiegli czemprem dzej do mieszkania Kajzerów i ujrzeni syna ich 10-letniego Abrama w płomieniach. Chłopiec bawiąc się przy kuchni, spowodował

wybuch maszyny spirytusowej. Kilku przytomniejszych sąsiadów, zarzucało nań koldre i ogień stłumiło, ratując tym sposobem chłopca od niechybnej śmierci.

Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Abrama Kajzera w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

—:—:—

SPORT
 ko zdobył
 (S) Rozgrywk
 rowej w Łodzi
 w mistrzost
 ak ŁKS ma d
 mecz ze zgl
 rania meczu
 ma nastąpić trze
 LTSG a ŁKS.
 alaby wówczas
 czasem w rok
 mistrzostwo Lig
 PLPN, odnosz
 wczyskich i mis
 mistrza decydu
 bramek.
 Pabjanic
 (S) Dowiadujem
 „Burza”, należa
 rozgrywał od ch
 dy o mistrzostw
 cofać się z dalsz
 Walka o mi
 (S) Tegoroczne
 sta Pabjanic odb
 ośnią roku bież.
 ratu m. Pabjanic
 rów. Start i met
 biegu prowadzić
 Kamocka i z pow
 Pabjanic. W biegu w
 (S) W najbliższ
 Polsce następują
 ostwo Polsk w
 szawianka (pier
 maniu Warta
 S — IFC (1:4), v
 monoa (2:3), w I
 S. (7:2).
 Najciekawszymi
 sze ŁKS — IFC
 starać się beda z
 Przeróbk
 Clou sezonu 1927
 „Przedpiekle” p
 Gabrieli Zapołsk
 ńskiej wytwórni
 przy nie żalowali
 dzieło Zapołskiej
 w pszem świetle, t
 zainteresowanie
 Czyż należy zazn
 zacji utworu Zap
 agandą myśli pol
 „Przedpiekle” Zap
 owe podłoże kno
 wszorzednych, z
 Kina — efek
 ojęcie wychow
 e za kochankę có
 eka z tą kobietą
 tomu. Życie pens
 ozi Stasie. Sceny
 „” gdzie wybija
 zasająca w swe
 tarazy historyczn
 wezwał antyczny
 n na ziemię.
 mfejność Zapo
 owych jaskrawoś
 twego oświetlenia.

SPORT.

Co zdobędzie tytuł mistrza Ligi okręgowej? Dwaj kandydaci.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Okręgowej w Łodzi dobiegają do końca. Pro...

Z dotychczasowych obliczeń wynika, iż ŁTSG ma lepszy stosunek bramek, jednak nie wykluczone jest, iż ŁKS może uzyskać z Sokolem zgięskim wysokocyfrową wygrana...

Pabjanicka „Burza” wycofała się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

Dowiadujemy się, iż klub sportowy „Burza”, należący do Ligi II-iej, w której rozgrywał od chwili założenia Ligi zawody o mistrzostwo...

cofania się jest fakt, że na 12 gier wylosowanych w Pabjanicach, połowa drużyn rozgrywiających zawody z „Burzą” na meczach się nie stawiała.

Walka o mistrzostwo kolarskie miasta Pabjanic, odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Tegoroczne mistrzostwo kolarskie miasta Pabjanic odbędzie się w dniu 11-go września roku bieżącego, pod protektoratem magistratu m. Pabjanic na dystansie 100 kilometrów. Start i meta przy strzelnicy. Trasa biegu prowadzić będzie przez Łask, Wołkamoćka i z powrotem przez Łask do Pabjanic. W biegu weźmie udział towarzys...

stwa, mające swą siedzibę w Pabjanicach, mianowicie: P.T.C. „Kruschender” i P.K.S. „Burza”. Po za tem do biegu stawać mogą jedynie obywatelowie miasta Pabjanic. Na grody wydane zostaną niezwłocznie po wysłgach w postaci: dla mistrza szarfa, dla następnego czterech zwycięzców — piękne żetony.

Ł. K. S. — I. F. C.

Rozrywki o mistrzostwo Polski.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Polsce następujące mecze ligowe o mistrzostwo Polski w Warszawie Polonia — Warszawa (pierwszy wynik 4:2), w Łodzi Warta — Pogon (2:6), w Łodzi IFC (1:4), we Lwowie Czarni — Polonia (2:3), w Krakowie Wisła — T. S. (7:2).

Wymienione kluby sądzą, iż uda im się utrzymać w Polskiej Lidze Piłki Nożnej, gdyż jak wiadomo drużyna Jutrzenki, która weszła do Ligi jedynie na miejsce Cracovii spadnie automatycznie do Ligi okręgowej, mając najmniejszą ilość zdobytych punktów.

Przed fuzją Jutrzenki z Makkabi. Groźny klub żydowski.

Dowiadujemy się, iż w Krakowie prowadzone są pertraktacje pomiędzy dwoma żydowskimi klubami: Jutrzenka i Makkabi w sprawie wspólnego rozwiązania obu klubów i utworzenia w Polsce jednego z tego żydowskiego klubu sportowego w Krakowie.

Wymienione kluby sądzą, iż uda im się utrzymać w Polskiej Lidze Piłki Nożnej, gdyż jak wiadomo drużyna Jutrzenki, która weszła do Ligi jedynie na miejsce Cracovii spadnie automatycznie do Ligi okręgowej, mając najmniejszą ilość zdobytych punktów.

„Przedpiekie” Zapolskiej na taśmie filmowej.

Przeróbka kinematograficzna głośnej powieści polskiej. Clou sezonu 1927-28 będzie niewątpliwie „Przedpiekie” podług słynnej powieści Gabrieli Zapolskiej, zrealizowane w warszawskiej wytwórni „Fery-Film”. Reżyserzy nie żałowali środków, by wspaniale przedstawić Zapolskiej wypadki na ekranie w najszerszym świetle, to też film ten wzbudzi zainteresowanie na całym świecie. Czyż należy zaznaczyć, że sam fakt realizacji utworu Zapolskiej jest świetną propagandą myśli polskiej zagranicą? „Przedpiekie” Zapolskiej posiada wyjątkowo podłoże kinowe, obfituje w szereg wyjątkowych, z punktu widzenia wytwórni kina — efektów. Dwór wiejski, ojciec wychowuje córkę, obrawszy za kochankę córkę ekonoma. Walka o miłość z tą kobietą o pierwsze miejsce w domu. Życie pensjonatu, dokąd ojciec przesuwa Stasia. Sceny z pensjonatu „Przedpiekie” gdzie wybiła się na czoło i czasająca w swym naturalizmie scena parazytów historycznej, która dziesiątki wieków anemicznych rzuca w konwulsjach na ziemię. Niebezpieczeństwo Zapolskiej gromadzenia w gromadzie jaskrawości, jej pasja ich jawnego oświetlenia, świetny dar obser...

wacyjny tej wybitnej przedstawicielki naturalizmu w naszej literaturze, stwarzają dla realizatora filmowego świetne warunki filmowe. Reżyserie „Przedpiekia” wziął w swe ręce Robert Denisen, realizator znanych filmów „Nordiska”. Rzucił na ekran obraz zamierających metod wychowawczych, na którym jeszcze wyraźniej wystąpiło paczenie dusz i charakterów, dokonywane przez typ dawnych wychowawców. Obsada filmu jest międzynarodowa: Werner Krauss (Niemcy) odtwarza postać Mystkowskiego, go, demona pensjonatu; Andre Nox (Francja) daje świetny typ obywatela ziemskiego; Dagny Servaes (Węgry) gra córkę ekonoma; Elizza La Porta (Rumunia) odtwarza postać Stasi; Luise Wedera (Holandia) kreuje rolę Józji; Józef Twardowski (Polska) gra Franka. Zdjęcia zostały przed kilkoma dniami zakończone i w najbliższym czasie film ten wejdzie na ekrany berlińskie. Niebawem zawita również do Łodzi, gdzie wzbudzi niewątpliwie specjalne zainteresowanie ze względu na oddanie w filmie zagranicznym milieum polskiego. St.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurich 58, Berlin 46.85 — 47.25, telegraficzne wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.65 — 57.80, wypl. na Warszawę 57.62 — 57.76, Wiedeń czeki 79.11 — 79.39, banknoty 78.98 — 79.38, Praga 377.25.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Nowy Jork 4.86 1/32, Holandia 12.12 15/16, Francja 124.02, Belgia 34.91.5, Włochy 89.50, Niemcy 20.43 7/8, Szwajcaria 25.21, Danja 18.16, Szwecja 18.10.5, Norwegia 18.52.5, Helsingfors 193.05, Praga 163.96, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.50.

Paryż, London 124.02, Nowy Jork 25.51 75, Szwajcaria 491.75.

Gdańsk, Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.80, 100 dolarów 514.10 — 515.40, czek na London 25.08 1/4, telegr. wypłaty na Berlin 122.587 — 122.893, Nowy Jork 514.47 — 516.78, Warszawa 57.62 — 57.76.

Zurich, Notowania końcowe: Paryż 20.33, London 25.21, Nowy Jork 5.18 5/8, Berlin 123.35, Wiedeń 73.10, Warszawa 58 Btkareszt 3.18.5.

Nowy Jork, Dewizy, London za 1 funt szterl. 4.86 1/16, za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.92, London weksle 60-dniowe (bankowe) 4.8175 na okaziciela (handlowe) 4.81 11/16, Montreal 4.86.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Prócz drobnej zniżki Londonu oraz mocniejszej Szwajcarii i Paryża, pozostałe dewizy były utrzymane. Zwycięzka franka szw. tłumaczyć należy słabszym notowaniem dolara w Zurichu. Zapotrzebowanie było cokolwiek większe i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który nadal płacił utrzymywane kursy, zaś w prywatnych obrotach płacono za dolara 8,91 trzy osme do 8,91 trzy czwarte, Złotem obroty małe po 4,72.5.

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z papierów państwowych mocniejsza tendencja miała 5 proc. Pożyczka Dolarowa, pozostałe zaś były utrzymane, a listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 8 proc. ziemskie oraz 8 proc. m. Łódź były utrzymane, a 4,5 proc. miejskie mocniejsze, pozostałe zaś naogół słabsze. Obligacjami zrobiono dziś transakcje po kursie 33. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172,30.

ŻYWE OBROTY AKCJAMI.

Przed zebraniem akcyjnym spodziewano się dalszej wyższej kursowej, wobec czego niechętnie wyzbywano się materiału po kursach giełdowych. Ilość transakcyj w obrotach prywatnych z dnia na dzień za czyną wzrastać, zaś na giełdzie powraca dawne ożywienie i duży ruch, przy stałym wzrastającym zainteresowaniu. Na giełdzie początkowo wskutek dość dużego zainteresowania dla Banku Polskiego kurs jego

Nadużycia fabrykantów przy udzielaniu urlopów robotnikom.

Ze sfer zainteresowanych piszą nam: Nie chcąc przyznawać robotnikom przewidzianych przez prawo urlopów, właściciele wielu fabryk stosują system wymawiania co 5 miesięcy (urlop przysługuje po 6 miesiącach). Robotnicy po terminie wymówienia otrzymują nowe książeczki i uważani są za nowoprzyjętych.

W innych fabrykach urlopy są od robotników kupowane, co potem używane jest jako argument przeciw urlopom, rzekomo niepotrzebnym robotnikom, którzy je sprzedają. Za te kupowane urlopy właściciele wielu fabryk włókienniczych płać towarem i na raty.

Walkę z temi objawami utrudnia fakt, że ustawa o urlopach nie przewiduje przymusu korzystania z nich, wobec czego kupowanie urlopów i płacenie za nie towarem nie jest karalne.

BAWELNA.

Nowy Jork, 6. 9. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 45.000, wewnątrz kraju 5.000, wywóz do Anglii 8.000, na kontynent 32.000. Loco 22.75, wrzesień 22.42, październik 22.55—57, listopad 22.69, grudzień 22.84—86, styczeń 22.87, marzec 23.08—08, maj 23.17—20, lipiec 22.80—81.

Nowy Orlean, 6. 9. — Loco 22.22, październik 22.47, grudzień 22.84—85, styczeń 22.78—79, marzec 22.99, maj 22.89—91, lipiec 22.76.

Liverpool, 6. 9. — Havas. Notowania początkowe: październik 11.69, styczeń 11.80, marzec 11.80, maj 11.79. Notowania końcowe: wrzesień 11.86, październik 11.86, listopad 11.89, grudzień 11.96, styczeń 11.96, luty 11.94, marzec 11.97, kwiecień 11.95, maj 11.97, czerwiec 11.89, lipiec 11.95, sierpień 11.75.

Brema, 6. 9. — Bawełna amerykańska 24.60 centów dolarowych za lbs.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIANY.

Warszawa, 7 września. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica kongres. 50.00, żyto kongr. 39.00 — kongr. (40.25), jęczmień na kaszę p/g próby (39.50), — na kaszę (38.50), Otręby żytnie (24.00 — 23.50). Obrót 265 tonn. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna.

Złote uśmiechy tortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Table with lottery results for V class. Columns include prize amounts (Zł. 200.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 600, 500, 400, 300) and winning numbers (e.g., 96042, 30670, 83962, 84604, 88223, 41018, 7893, 43701, 66683, 73415, 86613, 4150, 13620, 14169, 14748, 22478, 41296, 51469, 52284, 57134, 64770, 80441, 85223, 90249, 101495, 1691, 11446, 20357, 43706, 54297, 71557, 73836, 79677, 81222, 86050, 90656, 95749, 2594, 11776, 12133, 31526, 33723, 35530, 62562, 63332, 69145, 80066, 92078, 103097, 110, 1778, 11329, 13812, 14872, 17218, 19637, 24128, 24886, 25123, 26276, 27530, 27583, 28443, 30187, 36581, 38869, 41458, 42004, 42316, 43208, 43309, 45727, 47343, 47549, 49930, 54930, 56955, 57529, 59720, 60254, 63723, 64059, 68327, 68341, 70108, 73814, 74582, 75834, 81519, 83420, 83693, 87341, 87562, 88196, 89149, 94043, 95727, 98965, 100126, 103917, 104314, 104688, 272, 720, 885, 1144, 1441, 2010, 2158, 3860, 5007, 5327, 5793, 6230, 6443, 6720, 7785, 8365, 8590, 10552, 10987, 11466, 11978, 12632, 15319, 15399, 15817, 17098, 18706, 20412, 22052, 22114, 23834, 24082, 25819, 27476, 28039, 29477, 31953, 32123, 33713, 34133, 34816, 35680, 37505, 38057, 38342, 39138, 39891, 42305, 43504, 43613, 44132, 48647, 49147, 51980, 52071, 52271, 54013, 54743, 55821, 56256, 57493, 59506, 59548, 60592, 60809, 61237, 61337, 61338, 62219, 62494, 63399, 64827, 65057, 66013, 66280, 66707, 68731, 69242, 69370, 70353, 71048, 71362, 72803, 73211, 74852, 76936, 77697, 78154, 78255, 78642, 79435, 79459, 79531, 79794, 80007, 80343, 81497, 81904, 84101, 85284, 86383, 86451, 86682, 87382, 87714, 88360, 88408, 90080, 90563, 91361, 91592, 93945, 94038, 94087, 95455, 96652, 96951, 97698, 97707, 98197, 98158, 100343, 100890, 101563, 102300, 103251, 103552, 104083.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

PRZED NOWYM SEZONEM TEATRU MIEJSKIEGO.

Teatr Miejski do niedzieli jest zamknięty. Dyrekcja zarządziła przeprowadzenie przeróbek i udoskonalenie technicznych na scenie i na proscenium.

W godzinach popołudniowych i wieczorowych odbywają się codziennie pod kierownictwem reżyserów Szpakiewicz i Tatarakiewicz próby ze sztuk: „Książę Niezłomny” Calderona-Słowackiego, „Panna Fląta” (z Stefanią Jarkowską) Verneuil'a i „Kredowe koło” Klabunda.

SOBOTNIA INAUGURACJA SEZONU W TEATRZE POPULARNYM.

Przygotowania do uroczystej inauguracji sezonu na obu naszych scenach popularnych: przy ul. Ogrodowej 18 i przy ul. Piotrkowskiej 295 (sala Geyera) dobiegają końca. Próby z obu premier inauguracyjnych, prowadzone intensywnie, wróżą sukces artystyczny inauguracji.

Na scenie przy ul. Ogrodowej rozpoczyna sezon piękna, nastrojowa sztuka historyczna w 4-aktach Lucjana Rydla „Królewski Jedynak” w świetnej stylowej wystawie kostiumowej i dekoracyjnej. Dekoracje nowego pomysłu art. mal. W. Wąkocinika. Reżyserja Stanisława Dębicka.

W teatrze w sali Geyera na pierwszy ogień

idzie rozkosznie wesola, beztraska komedia Rusa kowskiego „Maż z grzechności”. Reżyseruje Roman Urbański.

Kasy obu teatrów czynne są już od dnia dotychczasowego, już od dzisiaj zatem można zaopatrywać się w bilety na premiere. Kasa teatru przy ul. Ogrodowej czynna jest od 11 przed południem do godziny 7-ej wieczorem.

KONCERT SERGEJA RADAMSKIEGO.

W środę, dnia 14 b. m., o godz. 9-ej wieczorem w sali Filharmonii odbędzie się koncert znakomitego rosyjskiego tenora liryczno-dramatycznego Sergeja Radamskiego. Bilety w kasie Filharmonii.

Miejski Kinematograf Oświatowy —
1) Nasi dobrzy wieśniacy 2) Polowanie na wilka

Dla młodzieży. — Szatan prerji
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wecz.

„Apollo” — Krwawa Niedziela 9 stycznia 1905 r.

„Casino” — Tragedja ulicznic
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wecz.

„Czary” — Królowa toru wyścigowego
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Półswiatek Paryski
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand - Kino — MIRAŻ.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — W sidłach kobiety

„Luna” — „Całować to nie grzech”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Występy artystyczne.

„Odeon” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”

„Splendid” — Krwawe piętno hańby.

„Resursa” — „Niewinne grzesznice”.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„U progu sypialni”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wecz.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Środa, 7-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty 16.30 Audycja dla dzieci; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy, w wykonaniu domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 „Skrzynka pocztowa”, korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stepowski; 19.15 Rozmaitości, wygłosi p. L. Lubiński. Komunikat Tow. Zachęty Hod. Konj.; 19.35 Odczyt p. t. „Samorząd gminy, a rolnictwo”, wygłosi p. Tadeusz Niedzielski (Dział „Rolnictwo”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa, w przerwie „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

Zwolennicy monarchii w Niemczech.



Olbrzymie tłumy oczekują przed katedrą monachijską przyjazdu księcia Rupprechta, któremu Hindenburg złożył „prywatnie” swą czołobitność.

Dr. Różaner
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Wołkowyski
Powrócił
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. od 4-9
Dla pań od 4-5.30
Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny.
Główna 41, tel. 45-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przebieg szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. mod. PRYBULSKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr. STUPEL
Szkołna 12.
Choroby, włosów, akórns, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. H. LUBIŃSKI
Cegielniana 19
— tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem górskim.
Przyjmuje od 8-10 i 5-9.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8
Sienkiewicza 52
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE i plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote i platynowe.
Splaty częściowe.

Dr. P. BRAUN
Powrócił
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

Dr. M. GLAZOWSKI
powrócił
Zielona 6
TEL. 45-49
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9.30, 12-2 i od 5-8 wiecz.

Telegram!

TOM MIX

przyjeżdża do Łodzi

na otwarcie sezonu w dniu 8 września do kina CZARY.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na miesiąc, 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-